

„Choć spotkałeś wielu przyjaciół, dlaczego czujesz się sam? A zatem, do czego przydają się ci przyjaciele?”

«ŚLADAMI CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOŚWIADCZENIA»

2. Samotność – Wspólnota

Luigi Giussani*

SAMOTNOŚĆ

Bardzo ważną wskazówkę ukazuje nam sytuacja apostołów opisana w wersetach 9-11 w pierwszym rozdziale Dziejów Apostolskich. Chrystus odszedł do nieba, a oni zostają na miejscu, nieporuszeni i oniemiały – ich nadzieja odeszła; zstępuje w nich samotność, jak ciemność i chłód na ziemię tuż po zachodzie słońca. Im bardziej odkrywamy nasze wymogi, tym bardziej zdajemy sobie sprawę, że nie możemy ich zaspokoić – ani my sami, ani nie mogą tego zrobić inni, ludzie tacy jak my. Poczucie *bezsilności* towarzyszy każdemu prawdziwemu doświadczeniu człowieczeństwa.

I właśnie to poczucie bezsilności rodzi *samotność*. Prawdziwa samotność nie bierze się z faktu, iż jesteśmy sami w sensie fizycznym, ale gdy odkrywamy, że nasz podstawowy problem nie może znaleźć rozwiązania zarówno w nas samych, jak i w innych ludziach.

Można z pewnością powiedzieć, że poczucie samotności rodzi się w samym sercu każdego poważnego zaangażowania we własne człowieczeństwo. Dobrze rozumie to wszystko ten, kto w danym momencie uwierzył, iż znalazł w czymś lub w kimś zaspokojenie jakiejś swojej wielkiej potrzeby, a to coś w pewnym momencie mu znika, odchodzi albo okazuje swoją bezradność. Jesteśmy sami z naszymi potrzebami, z naszym pragnieniem bycia i intensywnego życia. Jak ktoś samotny na pustyni, jedyną rzeczą, którą mógłby zrobić, to oczekiwać aż ktoś nadejdzie. Rozwiązaniem zaś nie będzie z pewnością drugi człowiek; do rozwiązania bowiem są właśnie potrzeby człowieka.

WSPÓLNOTA

Apostołowie wrócili z miejsca, gdzie Chrystus wstąpił do nieba i pozostali razem¹.

Ktoś, kto naprawdę odkryje i przeżyje doświadczenie bezsilności i samotności, nie zostanie sam. Co więcej, tylko ten, kto doświadczy do głębi ludzkiej bezsilności, a więc »

¹ Dz 1, 12-14.

* Z książki *Doświadczenie jest drogą do prawdy*,
JEDNOŚĆ, Kielce 2003, s. 85-88.

» osobistej samotności, odczuwa bliskość innych, łatwiej się do nich zbliża, podobnie jak ludzie, którzy zabłądzili podczas burzy i nie mają schronienia; i swoje wołanie odbiera jako wołanie wszystkich, a jego niepokój i oczekiwanie odzwierciedla niepokój i oczekiwanie wszystkich.

Tylko ten, kto prawdziwie doświadczył bezsilności i samotności, potrafi być z innymi bez kalkulacji i postawy dyktatorskiej, a jednocześnie bez bierności, wchodzenia w niewłaściwe towarzystwo i bez niewolniczego podporządkowania się społeczeństwu.

Człowiek może powiedzieć, że jest na serio zaangażowany w swoje ludzkie doświadczenie, tylko kiedy odczuwa tę wspólnotę z innymi ludźmi, wspólnotę bez granic i selekcji, wspólnotę z każdym i ze wszystkimi, ponieważ żyje zaangażowaniem w to, co jest w nas najgłębsze, a więc w to, co jest wspólne dla wszystkich.

Człowiek prawdziwie angażuje się w swoje ludzkie doświadczenia, gdy mówiąc „ja”, przeżywa je tak prosto i głęboko, iż odczuwa braterską solidarność z „ja” każdego innego człowieka.

W każdym razie, tylko do tak zaangażowanego człowieka dotrze Boża odpowiedź.

Należy zaraz zaznaczyć, że owa solidarność z całą ludzkością staje się faktycznie żywa, gdy realizuje się w określonym środowisku. Także w Dziejach Apostolskich wspólnota apostołów powstaje w ściśle określonej sytuacji (czy środowisku)². Nie oni wybierali miejsca i osoby; znaleźli się tam prawie przez przypadek, a przecież całe ich życie zależało później od tego.³

Tak samo nasze człowieczeństwo rodzi się, kształtuje i rośnie w pewnym ściśle określonym środowisku, którego nie wybieramy, ale jesteśmy w nie włączeni.

Troska o zrozumienie całego środowiska, ofiarowanie naszego poczucia wspólnoty na służbę wszystkim osobom z tego środowiska, miara otwartości naszego ludzkiego zaangażowania, są równoznaczne ze szczerością naszego zaangażowania na rzecz całej ludzkości. Nie do nas należy wykluczanie kogoś z doświadczenia naszego ludzkiego życia; ten wybór należy tylko do Boga, który dokonuje go poprzez sytuacje, w jakich nas stawia. Inaczej byłoby to tylko nasze osobiste wewnętrzne upodobanie, nadużycie naszego z góry przyjętego schematu – uprzedzenia.

² Dz 1, 13.

³ Dz 1, 21-26.